Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 76 **Kraków, Piątek dnia 17 Marca 1905 r.** **Rok XIII.**

Rozruchy chłopskie w Rosji.

Ruch rewolucyjny w Rosji wszedł na nowe tory. Zapoczątkowany przez inteligencję, pociągnął za sobą sfery robotnicze, a teraz ogarnia wielomiljonowe ciemne masy chłopstwa. Z różnych miejscowości Rosji dochodzą wiadomości, że włościanie burzą się, napadają i rabują dwory, a wobec władz występują z żądaniami podziału ziemi. Rozruchy takie miały miejsce na Litwie, na Rusi zadnieprzańskiej, najostrzej jednak wystąpiły nad Wołgą, w gub. Saratowskiej i w centralnej Rosji. — W gub. Kurskiej włościanie pow. Dmitrjewskiego zrabowali kilkanaście majątków, następnie tłum, złożony z 2000 ludzi, wkroczył do gub. Czernihowskiej i tam we wsi Michajłowskiej zrabował i spalił cukrownię znanego miljonera Tereszczenki. — W gub. Orłowskiej włościanie splądrowali majątki, należące do rodziny carskiej, a znajdujące się na tych posiadłościach zabudowania i zakłady przemysłowe puścili z dymem.

Rozruchy chłopskie z dnia na dzień przybierają coraz szersze rozmiary i występują z coraz większą żywiołową siłą. O ile można sądzić z otrzymanych bardzo nieścisłych relacji, dotychczas przy napadach na dwory nie dopuszczano się nigdzie zbrodni i morderstw. Co jednak będzie dalej, trudno przewidzieć. Gdy gnębiony i ciemny lud rosyjski obudzi się z uśpienia i zacznie szukać zemsty za swą dotychczasową niedolę, nędzę i ucisk, będzie to straszny wybuch rozpętanych sił półdzikiego tłumu, odruch, niszczący wszystko, co znajdzie się na drodze, bez planu, bez uświadomionego celu.

Rosja stoi zatem w przedeniu strasznych wypadków, a ten nowy okres walk wewnętrznych, w którym występuje na widownię nowy czynnik w postaci wzburzonych mas ciemnego wiejskiego ludu, nasuwa przedewszystkiem pytanie, kto ruch ten wywołał i jaki jest jego charakter. I tu stajemy wobec niezwykłego faktu: dwie wrogie sobie siły, walczące ze sobą, dążą do jednego celu, widząc w rozruchach chłopskich środek do urzeczywistnienia swych celów. Z jednej strony zgraja czynowników, broniąca skazanego na zagładę autokratyzmu, chce wzniecić pożar chłopskiego buntu, aby w ten sposób udaremnić celową akcję uświadomionej części społeczeństwa. Z drugiej zaś — rewolucjoniści starają się wciągnąć do walki tę wielomiljonową masę ludu wiejskiego, który dotychczas krwią swoją i bagnetami ochrania twierdzę caratu. Ta podwójna agitacja wśród chłopów znajduje potwierdzenie w rozrzucanych po wsiach odezwach i proklamacjach. Odczytana w cerkwiach i rozlepiona w gminach odezwa Synodu wzywa lud do walki «przeciw wrogom cara i rządu«, a niezależnie od tego urzędowego wezwania, pojawiła się bezimienna proklamacja, drukowana dużemi czerwonemi literami, treści następującej: «Bracia włościanie! Car, nasz ojciec, jest w niebezpieczeństwie, uwięzili go szlachta i panowie. Spieszcie mu na pomoc, rabujcie dwory, zabijajcie wrogów cara i ojczyzny«.

Nie ulega wątpliwości, że i ta odezwa pochodzi od rządu, który w ten sposób wywiera swą zemstę na szlachcie i inteligencji za jej aspiracje wolnościowe. Odezwy takie musiały znaleść posłuch i wiarę i wywołać zaburzenia, ponieważ wśród chłopów panuje jeszcze przekonanie, że »car-batiuszka« dałby im wszystko, czego pragną, gdyby nie panowie i szlachta.

Rewolucjoniści również prowadzą agitację i utworzyli specjalny »Związek chłopski rewolucyjno-socjalistycznej partji«, mający za zadanie podburzać za pomocą agitatorów i proklamacji ludność wiejską przeciw rządowi. »Związek« propaguje wśród chłopów następujące postulaty: unarodowienie ziemi, t. j. podział jej taki, aby każdy posiadał tylko tyle, ile sam obrobić może; zapewnienie swobód konstytucyjnych, jak wolności osobistej, prawa zgromadzeń i t. d., wreszcie zakończenie wojny. Agitacja, obiecująca ludności włościańskiej, przymierającej prawie stale głodem, obdarowanie gruntami również nie mogła pozostać bez wpływu. Wiele gmin uchwaliło te żądania na zebraniach, i przedstawiły je władzom, w niektórych zaś miejscowościach dla ciemnych chłopów rosyjskich przedstawienie postulatów było dostatecznym bodźcem do rabunku dworów, zajmowania gruntów szlacheckich i wycinania lasów.

Zarówno więc agitacja ze strony rządu, jak i ze strony walczącego o wolność społeczeństwa, zmierza do jednego celu — do wzniecenia żywiołowego buntu chłopskiego. Nie uratuje on jednak »samodzierżawja«. Będzie to wprawdzie huragan, co pochłonie wiele ofiar, co przejdzie po ziemi jak śmierć i zniszczenie, zaznaczy się strumieniami krwi niewinnej i pożogą ciężkiego dorobku pracy ludzkiej, ale w tym pożarze przepalą się także spoidła gmachu samowładztwa i czynowniczej samowoli i wtedy sam się on rozsypie w gruzy.

* * *

O przebiegu rozruchów w pow. Siewskim, gub. Orłowskiej *Russk. List* donosi: W całym powiecie krążą bandy włościan i nawołują do zbiorowego wystąpienia przeciwko szlachcie i inteligencji. Obywatele ziemscy wraz z rodzinami opuszczają swe dwory i uciekają do miast, ale i w miastach nie jest bezpiecznie. W okolicy Siewska krąży wielotysięczny tłum włościan. Pragną oni wyłuszczyć władzom swe żądania.

Przybywszy tłumnie do danego folwarku lub wsi, włościanie mówią: »Przyszliśmy odebrać nasze grunta. Nikogo nie ruszymy, ani kropla krwi nie popłynie«.

Jeżeli właściciel majątku nie protestuje, to wsadzają go do bryczki i wysyłają do miasta. Jeżeli zaś ukrywa się lub pragnie stawić opór, to dwór i zabudowania zostają zrabowane doszczętnie, a potem spalone.

Włościanie napadają nietylko na dwory, ale i na fabryki, między innemi zniszczyli oni gorzelnie i cukrownie w Prylepach, Dubowicach, Pozdnyszewce i in. Gwałtów w pow. siewskim wprawdzie nie było, lecz pomimo to cała ludność jest mocno wystraszona.

Krążą pogłoski, że bandami włościan dowodzi osoba inteligentna. Widać to z proklamacji, które w wielkiej obfitości rozrzucane są po pow. siewskim i po mieście Siewsku.

Proklamacje te wzywają lud do powstania przeciwko szlachcie. Z Briańska przybyli kozacy, którzy niewielkimi oddziałami krążą po wsiach.

Ruch włościański przedostał się z gubernji kurskiej i rozszerzył się już na sąsiedni powiat.

Kijewlanin donosi, że straty z powodu zrabowania i spalenia przez włościan folwarków, cukrowni i gorzelni w gub. kurskiej, połtawskiej i czernihowskiej są ogromne. W cukrowni Michajłowskiej Tereszczenków zrabowano około 80.000 pudów cukru.

Zostały również zrabowane w gub. kurskiej dobra ks. Boriatyńskiego.

Narady Koła polskiego.

Koło polskie i wniosek dra Derschatty. — Błędna taktyka. — Posiedzenie środowe. — Kanały. — Znaczenie kanału Dunaj-Odra-Wisła dla Krakowa. — Kolej Północna i jej upaństwowienie. — Zachwiane stanowisko dra Witteka i jego prezydjalisty z racji koleji Alpejskich.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Koło polskie po dłuższej, dla niektórych politycznie niezrozumiałej pauzie, znowu się zbiera pilnie.

We wtorek radziło poufnie i wyczerpująco nad wnioskiem dra Derschatty. Przebieg obrad trzymany w tajemnicy. Wiadomo tylko, że część Koła polskiego nie chce dla spraw węgierskich osobnej komisji, lecz pragnie, by ułożeniem nowych podstaw stosunku z Węgrami zajęła się już istniejąca komisja ugodowa.

Zdaje się, że z tem zdaniem Koło polskie pozostanie odosobnionem. Trafia się to delegacji polskiej coraz częściej. Czy takie porażki, i to w singeltona, wpływają na podniesienie powagi Koła w Izbie i poza Izbą — bardzo wątpię.

Tem bardziej zaś w wypadku niniejszym Koło polskie powinno zastanowić się nad taktyką, gdyż — jak dr Derschatta zauważył — jego wniosek ma posłużyć za teren, na którym się spotkają i wzajemnie porozumieją wszystkie żywioły, mające utworzyć większość. Niechże zatem przywódcy Koła polskiego nie przefilozofują w tym wypadku. Bardzo łatwo bowiem może mu się zdarzyć, iż skutkiem zanadto bacznego wpatrywania się ku górze, by wyczytać życzenia dworskie — może przeoczyć rzeczy na tym padole, to jest w Izbie, i wylecieć poza nawias wszelkich kombinacyj.

We środę o godzinie 4 tej po południu Koło polskie znowu zebrało się na posiedzenie.

Na wstępie ks. Pastor poruszył sprawę otręb, przeznaczonych na zapomogę dla rolników w powiatach, dotkniętych brakiem paszy. Rząd przeznaczył na ów cel 220 wagonów. Tymczasem skutkiem rozmaitych formalności i ospałości różnych czynników, potrzebujący owej pomocy rolnicy jeszcze paszy nie otrzymali.

Potem przeszło Koło do radzenia nad sprawą kanału Dunaj-Odra-Wisła. Prezes gabinetu baron Gautsch pod koniec stycznia przyrzekł dać Kołu Polskiemu odpowiedź w sprawie kanału i koleji Północnej dopiero przed Wielkanocą. Tymczasem mnożą się oznaki, że do bicia kanału zupełnie nie przyjdzie, choć ustawa naznaczyła początek robót na 1904 rok. Ale wszyscy, ministrowie, urzędnicy ministerjalni, pisma inspirowane oświadczają, że robót kanałowych rząd nie zacznie, bo w skarbie pustki. Dr Koerber nietylko zrujnował finanse państwa, lecz o[illegible] mnóstwem zobowiązań na przyszłość, niemożliwych do spełnienia. Niektóre budowy zaczęte, jak koleje Alpejskie, trzeba doprowadzić do końca, choć obecne przekroczenia kredytu nie są ostatnie i powtórzą się w nowem, bolesnem wydaniu. Innych przecież projektów, na szczęście niezaczętych, nie trzeba tykać. Rzuci się je po prostu do kosza. Naturalnie, celem uspokojenia stronnictw będzie się mówiło, że to zwłoka chwilowa, na rok lub dwa lata.

Posłowie polscy, zaniepokojeni temi wynurzeniami, domagają się od prezydjum Koła Polskiego, by po raz wtóry udało się do barona Gautscha i postawiło mu rodzaj ultimatum: w przeciągu tygodnia ma dać odpowiedzieć, czy zacznie w roku bieżącym budowę kanałów. Przypominają oni, że kanał Dunaj-Odra-Wisła miał stanowić wynagrodzenie za głosy polskie, oddane na budowę koleji Alpejskich. Dzisiaj się pokazuje, że koleje Alpejskie będą dwa razy tyle kosztowały, ile obiecywano w 1902 r., tymczasem Galicja nie dostanie kanału, z którego specjalnie Kraków wyciągnąłby wielką korzyść.

Skoro o tym kanale mowa, przypomnę z całym naciskiem potrzebę upaństwowienia koleji Północnej. Ta kolej musi być upaństwowioną, choćby minister dróg żelaznych, dr Wittek opierał się temu dziesięć razy ostrzej, niż się opiera. Kraj wie doskonale, z jakich powodów domaga się upaństwowienia tej drogi, wie o tem także Koło polskie. Że zaś owe powody nie podobają się takim centralistom i germanizatorom, jak dr Wittek, jak jego kuzyn, szef sekcji w ministerjum handlu, dr Stibral, jak jego szwagier, obecnie zamianowany prezesem kasy pocztowej oszczędności, dr Schuster, jak prezydjalista dra Witteka, Niemiec czeski, nie cierpiący Słowian, a Polaków w szczególności dr Zdenko Forster

(którego stanowisko z racji kolei alpejskich jest taksamo zachwianem, jak stanowisko dra Witteka), to nas nic a nic nie obchodzi. Nietylko w interesie Galicji, lecz i w interesie państwa trzeba jak najszybciej kolej Północną upaństwowić.

Warszawa w lutym.

II. Z kimkolwiek mówiłem o wielkim strejku z 29 stycznia, wszyscy zgodnie oświadczali, że wrażenie było wielkie i... dodatnie.

I nic dziwnego. Od lat czterdziestu społeczeństwo nasze w Królestwie jęczy i męczy się w straszliwym, barbarzyńskim ucisku moskiewskim. Każda wolna myśl, każde pokuszenie złamania złowrogiej ciszy ucisku, każda najdrobniejsza manifestacja spotykała się z uwięzieniem, śledztwem, wywiezieniem, Sybirem i dotkliwym gniotem siepaczy biurokratycznego despotyzmu.

I nagle jednego dnia, bez żadnych widocznych przygotowań, bez poprzednich narad i sporów, normalne życie Warszawy zostaje przerwane. Sklepy zamknięte na głucho, chleba niema; mięsa, mąki, krup, węgla i najniezbędniejszych potrzeb życia codziennego zabrakło; przestają kursować dorożki, tramwaje, omnibusy, powozy; głucha cisza zalega ruchliwe ulice Warszawy. Jakaś tajemnicza siły, zorganizowana, jak mówią pod ziemią, owładnęła miastem. Mieszkańcy Warszawy bardzo chętnie poddali się tej nieznanej sile, przypuszczając, że jest przygotowana wielka manifestacja narodowa, świadcząca o żywotności i cierpieniach narodu całego.

I nasi ciemięzyciele, tak policja, jak i wojsko, stanęli na razie, w pierwszym dniu bezradni, przypuszczali, że organizacja rozporządza bronią, bombami, dynamitem...

Przerazili się tej ciszy i nagłego wybuchu strejku. Zdawało się im, i większej części społeczeństwa, że rząd jest tak silny, rozporządza tak doskonale zorganizowaną armją szpiegów, iż niemal każda jednostka jest pod dozorem policyjnym lub żandarmskim, a oto całe miasto opanowała siła nieznana, zorganizowana i solidarna. I padł wielki strach na Moskali.

Zawiedli się na strejku, tak Warszawiacy, jak i Moskale.

Do żadnych manifestacji poważniejszych nie przyszło... do żadnego zorganizowanego i zbrojnego oporu.

Zabito, zamęczono, storturowano kilka setek ludzi, obłowili się złodzieje i nożownicy, stracili kupcy i przemysłowcy i nastał głuchy, pozorny spokój w lutym.

Kto i w jakim celu zorganizował ten strejk? To pytanie, w chwili mego przyjazdu zajmowało bardzo mieszkańców. Pomijam różne wersje i domysły, powstające i gasnące równie szybko, ale wszystkich uderzył fakt, że gdy w dzielnicach chrześcijańskich rabowano sklepy, niszczono okna, towary, urządzenia wewnętrzne, ani jeden sklep żydowski na Nalewkach, Tłomackiem, Franciszkańskiej, Grzybowie, Żelaznej, Gęsiej, Nowolipkach etc., gdzie są bogate składy hurtowne nie uległ nie to zniszczeniu, ale nawet naruszeniu. Domyślają się, może i słusznie, że «Bund« żydowski łącząc się z innymi socjalistami zastrzegł sobie obronę własności żydowskiej; i zdaniem większości połączone stronnictwa socjalistyczne pod komendą petersburską zorganizowały strejk ogólny. Prawdopodobieństwo tego domysłu, zdaje się poświadczać ten fakt, że gdy w sobotę dnia 4-go marca oczekiwano wielkiej robotniczej manifestacji, udzielano sobie wiadomości, iż robotnicy czekają tylko na hasło z Petersburga... hasła nie dano, i owa sobota minęła spokojnie.

Spierano się gorąco i zawzięcie, czy strejk ten był na miejscu, czy dał jakikolwiek pozytywny rezultat po takim przelewie krwi, po tak olbrzymich stratach handlowych i przemysłowych i w przewidywaniu nędzy i głodu tysięcy robotników. Zgodzono się ogólnie, że jest to obmyślane i konsekwentne chwianie państwem i jego posadami; że nieustanne niepokoje, strejki, tamowania normalnego biegu interesów państwowych, osłabiają państwo, zmuszają do wysiłków, do obrony, do rozstrzelania sił i prędzej czy później doprowadzą do anarchji. I niemal wszyscy godzą się na to, że strejk ten zrobił dodatnie, moralne wrażenie na społeczeństwie przez ujawnienie solidarności, rozbudzenie obowiązków społecznych i narodowych; poczucie siły, dającej się przeciwstawić rozkazom administracji i policji. A swoją drogą strejk ten spowodował olbrzymie straty materjalne nietylko kupców i przemysłowców, ale i robotników, — wśród których dziś już panuje nędza i głód.

W lutym strejk miał wybitny charakter polskiej partji socjalistycznej, ulegającej jeśli nie rozkazom, to wskazówkom partji *Naprzodu.*

Dzięki niezdrowej, podniecającej agitacji tego stronnictwa w drugiej połowie lutego obawiali się zacnie i szlachetnie myślący patrjoci że przyjdzie do wybuchu czynnego, do powstania. Robotnicy, z którymi często się spotykałem, mówili bardzo głośno, że wojsko polskie stoi już w Krakowie, gotowe do wkroczenia..., że »Sokoli« szykują pułki..., że w Ameryce zbiera się armja polska... Te plotki miały swe źródło i uzasadnienie w niesumiennych słowach i ulotnych manifestach agitatorów tak krakowskiej jak i londyńskiej partji.

Na szczęście dla całego kraju i jego przyszłości udało się ludziom dobrej woli usunąć następstwa jeśli nie bezmyślnych, to podłych frazesów agitatorów, jak n. p. »z bronią u nogi czekamy wypadków« etc.

Z czasów tłumienia wielkiego strejku opowiadają naoczni świadkowie sceny, ścinające krew w żyłach. Oto dziewięcioletni chłopczyk na Lesznie wymyślał głośno patrol przejeżdżających ułanów, oficer wystrzałem z rewolweru położył go trupem.

Jakiś wyrostek rzucił na patrol grudką lodu, żołnierze go ścigają, chowa się pod wóz z węglami, a gdy go nie mogli wyciągnąć, oficer przeszył go szablą. Na ulicy Nowogrodzkiej chłopak dziesięcioletni na drabince zamazywał napis ruski na szyldzie. Oficer huzarskiego patrolu ciął go szablą na śmierć.

Takich morderstw cytują dużo, a chociażbyśmy połowę z nich przypisali rozbudzonej wyobraźni, to niezaprzeczonym faktem pozostanie sprawozdanie doktorów, iż większość poległych i rannych stanowiły kobiety i dzieci. Do manifestantów robotników strzelało wojsko w dzielnicach robotniczych na Lesznie, Woli, na Żelaznej, Chłodnej, Czystem, a w innych ulicach jak Chmielnej, Marszałkowskiej, Złotej, Jerozolimskich, Nowym Świecie strzelano dla fantazji, dla postrachu ostrymi nabojami i najniewinniejsi ginęli od kul, szabel, bagnetów.

Najstraszniejsze sceny miały się rozgrywać w cyrkułach, tam bito bez miłosierdzia aż do połamania żeber, rąk, szczęk. Jak mówiono, prokurator izby sądowej wyższej ma wytoczyć policji i wojsku proces o nadużycie.

Przerażające krzyki, jęki, płacze dobywały się z cyrkułów i więzień, tak strasznie znęcano się nad pochwyconymi na ulicy i działo się to po manifeście cara, znoszącym karę cielesną.

Zaraza moralna istnieje tak samo, jak zaraza fizyczna, a taką zarazą moralną dotknięta była Warszawa w lutym, a mianowicie zarazą strejków.

Strejkowali wszyscy bez względu na warunki, bez koniecznej potrzeby, bez widoków powodzenia, li tylko ulegali suggestji ogólnej.

W drugiej połowie lutego przedstawiała Warszawa ciekawy widok dla znającego jej życie zwykłe. Na ulicach nie znać było zwykłej gorączki pośpiechu ludzi zainteresowanych, nikt nikogo nie wyprzedzał, nie potrącał... wszyscy zdawali się mieć dosyć czasu na przechadzki bez celu. Gdyby nie tak wielka ilość ludzi, można było mieć złudzenie, że się jest w sennym Krakowie, gdzie wszyscy mają czasu dostatek nawet konie dorożkarskie wiozące pasażera na dworzec kolejowy.

Uczniowie, uczennice, studenci, pracownicy biur, kolej., tramwajów, przedsiębiorcy, służba

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

16 (Ciąg dalszy).

— Gdybyś mi powiedział, że chcesz poślubić księżniczkę krwi królewskiej — zawołałem — zadziwiłoby to mnie mniej niż fakt, że zamierzasz pojąć za żonę tę białą gołąbkę. Mam nadzieję, że umiesz ocenić swoje wielkie szczęście?

Urquhart wskazał na wysoki gmach, który wznosił się przed nami, dumny i okazały.

— Czy ci się zdaje, że ja nie umiem ocenić całej doniosłości posiadania takiej kamienicy? Jakkolwiek nie jestem taki mądry jak ty, niemniej nie masz potrzeby uważać mnie za zupełnie ślepego i głupiego. Jestem, jak wiesz ubogi, a więcej niż ty lubię wygodę.

— Ale panna Dudleigh?

— O, ona jest wprawdzie chorowita i nudna, ale tkliwa i niezbyt wymagająca.

Chętnie byłbym dał mu uczuć jak dalece słowa jego mnie gniewały, ale rozpoczynać z nim niepotrzebny spór byłoby niedorzecznością, a mego sprawiedliwego oburzenia nie zrozumiałby przecież. Zamilczałem więc, chociaż w sercu mojem wrzał gniew.

Gdy weszliśmy do domu, nie uspokoiłem się jeszcze bynajmniej. Zastaliśmy pannę Dudleigh przy szpinecie; ujrzawszy smukłą postać nacechowaną ujmującą prostotą, odczułem gorącą chęć schwytania za kark tego człowieka bez serca, stojącego obok mnie i wyrzucenia go za próg, którego nie powinien był nigdy przestąpić. Nie umiał ocenić takiej urody, nie rozumiał czystej miłości.

Na nasz widok radosny uśmiech rozpromienił twarzyczkę panny Dudleigh, ale spoglądała tylko na niego, mojej obecności nie zauważyła prawie wcale. Była też w pokoju jakaś starsza krewna, a potem dowiedziałem się, że to ta ciotka dokładała wszelkich starań, by skojarzyć te dwie sprzeczne natury; co ją do tego skłoniło, nie mogłem nigdy zrozumieć. Zdawało jej się, że niema dla jej siostrzenicy lepszego męża niż Edwin Urquhart i dlatego nietylko go zapraszała, aby je często odwiedzał, ale nadto popierała od początku z wielkim zapałem jego konkury. Stało się zatem, że panna Dudleigh, porwana jej egzaltacją, stopniowo uwierzyła, iż ten płytki człowiek, o niskich instynktach, którego nazywałem swoim przyjacielem, jest ideałem jej marzeń.

Urquhart, witając ją, nie okazał najmniejszego zmieszania. Piękna jego postać — bo tę posiadał niezaprzeczenie — uwydatniła się w najkorzystniejszem świetle w iście dworskim ukłonie, jaki złożył. Gdy następnie przedstawił moją skromną osobę, rozpoczął z panną rozmowę, która była wprawdzie powierzchowna, ale ożywiona i zajmująca. Czułem się mało usposobiony do wzięcia udziału w rozmowie, zadowoliłem się tedy obserwowaniem obojga, a ta obserwacja umocniła mnie bardziej jeszcze w przekonaniu, że tylko jego bezbrzeżna zarozumiałość mogła w nim wzbudzić myśl zuchwałą pojęcia za żonę tę pełną czaru i wdzięku istotę. Ze smutkiem myślałem, że nie ma ona już ojca ani matki i że na ślepo, nieprzestrzeżona, wpadnie w nieszczęście, z którego nikt na świecie jej już nie wyratuje.

Odtąd przypadek, a bardziej jeszcze życzenie i wola Urquharta prowadziły mnie często pod dach gdzie panna Dudleigh roztaczała swój słodki urok. Wrażenie pozostało wprawdzie zawsze to samo, ale mimo całego wdzięku i urody zdolnej zachwycić oko mężczyzny rozpłomienić serce jego, nie ona miała wstrząsnąć całą moją naturą i rozbudzić drzemiącą we mnie namiętność. Stąd Urquhart nie popełniał głupstwa, gdy mnie tam tak często zabierał ze sobą, ale, gdybym był mógł przeczuć do czego te wizyty doprowadzą, byłbym raczej rzucił się na bruk z dachu tego domu, niż raz jeszcze przekroczył ów próg złowrogi.

A jednak... kto wie? Czyż często bezbarwność życia nie jest dla nas nieznośniejsza niż jego cierpienia i bóle? Tęsknimy za wirem życia, uciekamy od jednostajnego istnienia. Natura namiętna, jak moja, musi kochać... nawet, gdy jako wzajemność nie otrzymuje nic prócz płomieni ognistych i tajemniczej śmierci... musi zapałać miłością i być szczęśliwą albo zginąć, jak los postanowi.

Ale ja mówię zagadkami. Jeszcze panu nic nie powiedziałem o niej, a już panu mówię o śmierci, i zgubie. Postaram się opowiadać zwięźlej, choćby dla dowiedzenia, że z latami nauczyłem się panować nad sobą.

Było to w pogodny dzień jesienny; lasy jaśniały przepychem złocistych liści, a cały świat tonął w blasku słonecznym. Poszedłem do panny Dugleigh, aby wytłómaczyć swego przyjaciela, który zamierzał ten dzień wspaniały spędzić gdzieindziej.

Oddawna już moja pierwotna nieśmiałość wobec jej bogatego, wspaniałego otoczenia ustąpiła miejsca przyjaźni serdecznej i szczerej. — Przestąpiwszy próg pokoju, gdzie po raz pierwszy ujrzałem pannę Dugleigh, pewien byłem, że zastanę ją, jak zwyle, przy wielkiem oknie narożnem i że wstanie z uprzejmym uśmiechem, ale też i z rozczarowaniem w spojrzeniu, gdy zobaczy mnie samego, bez Urquharta.

Pokój wszakże był pusty i zamierzałem właśnie poszukać służącego, by się kazać zameldować, gdy ogarnęło mnie szczególne, niewyjaśnione uczucie. Stałem nagle jak ogłuszony, zdrętwiały, pod urokiem, nie wiedząc, skąd pochodził ten czar, który mnie opętał, — czułem się, jakby uniesiony ze świata rzeczywistego w krainę marzeń.

Urok był taki potężny, wrażenie takie niepokonane, że minęły pewnie minuty, zanim ocknąłem się z tego oszołomienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

włóczyli się wolnym krokiem po ulicach, gapili się na wystawy, zaglądali w oczy kobietom, zapełniali cukiernie, restauracje, mleczarnie... jedni bowiem już strejkowali, inni zaczynali, a inni zamierzali.

Najdoskonalej przeprowadzonym i zorganizowanym był strejk koleji warszawsko-wiedeńskiej, miał bowiem cel jasno określony, był umiarkowany i słuszny w żądaniach, i solidarność nie była ani na chwilę zerwana.

Po ogólnikowej odpowiedzi dyrekcji głównej, obiecującej pewne ulgi i ustępstwa, na gremjalne podanie urzędników i służby kolejowej, postanowiono przystąpić do strejku dnia 22 go lutego.

Już od samego rana wszystkimi pociągami zjeżdżali się funkcjonarjusze koleji do Warszawy, a z uderzeniem godziny 12-tej w południe ustał cały ruch koleji. Pociągi osobowe pochwycone tym strejkiem stały w Sosnowicach, Granicy, Koluszkach, Skierniewicach. Na razie dyrekcja koleji, w porozumieniu z żandarmerją, chcąc rozdzielić niższych od wyższych funkcjonarjuszów, ofiarowała pierwszym do rozdziału 200.000 rubli. Odmówili i strejk rozwinął się dalej. Zaczęły się pertraktacje, ze strony dyrekcji bardzo słodkie, grzeczne, ustępujące; ze strony strejkujących twarde i nieustępujące na krok. Wreszcie w nocy z 24 na 25 lutego dyrekcja przyjęła wszystkie warunki strejkujących i w sobotę miał wyruszyć pierwszy pociąg o godzinie 12 minut 18.

Na peron wyległy tłumy publiczności, przepełnienie olbrzymie w wagonach, lecz w chwili odjazdu ruszyła tylko sama lokomotywa, wagony zostały na miejscu.

Do maszynisty bowiem i delegatów funkcjonarjuszy przyszła przed ruszeniem pociągu deputacja robotników podziennych, kolejowych, o których zapomniano się upomnieć; uznano słuszność ich żądań i rozpoczęto nowe pertraktacje z dyrekcją, a gdy przyszło do zgody, normalny ruch pociągów rozpoczął się w niedzielę dnia 26 lutego.

Przebieg strejku koleji nadwiślańskich (rządowych) był mniej pomyślny.

Wybrani delegaci zebrali się na naradę w sobotę dnia 24 lutego po zupełnem wstrzymaniu ruchu pociągów. W czasie dyskusji, o godzinie 7 wieczorem, przyszedł list na ręce przewodniczącego, do zgromadzonych, w którym komitet wykonawczy robotników zawiadamia zebranych, iż mogą swobodnie i bez obawy obradować, gdyż równocześnie wysłano listy, grożące śmiercią panom: Iwanowi (dyrektor główny); von Meyerowi (naczelnik warsztatów mechanicznych) i Weychertowi, gdyby ci przeszkadzali delegatom w ich pracy. Tegoż wieczora, około 10-ej godziny, przyszedł list Iwanowa, zawiadamiający zgromadzonych, iż od dziś, na kolejach państwa, ogłoszony został stan wojenny, grożący nieposłusznym funkcjonarjuszom surowemi karami bez sądu.

— Ani jeden wagon nie pójdzie, ani jedna lokomotywa nie gwizdnie — odpowiedzieli delegaci robotników.

Na drugi dzień, w niedzielę, trwały narady w dalszym ciągu, wreszcie zarząd koleji zgodził się na postawione warunki, ale odrzucił usunięcie procentu przyjmowanych funkcjonarjuszy, czyli przywilej prawosławnych w stosunku do katolików, i usunięcie von Meyera, jednego z najgorszych i najdokuczliwszych rusyfikatorów, nazywającego nas Polaków »inostrancamy« (cudzoziemcami), i nie przyjmującego z zasady Polaka do służby kolejowej.

Czy moskiewski zarząd dotrzyma danych przyrzeczeń, okaże niedaleka przyszłość. *R. I.*

Ks. kardynał Puzyna

o czci Błog. Wincentego Kadłubka.

Ostatni list pasterski ks. kardynała Puzyny traktuje wyłącznie o czci Świętych, jako krynicy podniesienia duchowego w dzisiejszej epoce, kiedy tyle istnień ludzkich pozbawionych drogowskazu wiary, marnuje się wśród zawodów i cierpień życia.

»Dzisiejszy świat woła z pychą uczonych szaleńców, iż żyć dobrze jest bardzo trudno, iż tylko jeden Chrystus będąc Bogiem, mógł spełnić to wszystko, co w św. Ewangelji przekazał, ale dla ludzi dojść do życia w wiecznej chwale jest niemożliwem. Na takie skargi najskuteczniejszą radą jest wskazanie na Świętych Pańskich, otaczających Tron Najwyższego.

Święci ci byli ludźmi jak my wszyscy, szli taką samą twardą i żmudną drogą życia jak my, a często mieli ją dziesięćkroć uciążliwszą i twardszą. Święci ci mieli do zwalczenia tak jak my, tysiące ludzkich wad i skłonności, podszeptów i nagabywań, znosili ułomności i wady bliźnich, a jednak wytrwali i zwyciężyli«.

Tu dostojny Arcypasterz wymienia całą litanię świętych mężów naszego narodu, podnosząc znaczenie kultu dla Świętych we wszystkich okolicznościach życia, w szczególności znaczenie dla młodego pokolenia.

»Wzywając was, Najmilsi, do oddawania czci Świętym Patronom Polski, przedewszystkiem zachęcamy do otaczania szczególniejszą czcią Błog. Wincentego Kadłubka, który przez lat 10, t. j. od 1207—1218 był biskupem djecezji krakowskiej, a od roku 1764 oczekuje kanonizacji. Cicha, wielka i jasna w chwale postać tego Błogosławionego Biskupa, a potem zakonnika, wymownie ogłasza, jaka jest wartość życia ludzkiego, gdy ono jest skierowane ku temu, ażeby nie sobie służyło i nie siebie czyniło bożkiem, ale by Bogu i bliźnim przyświecało miłością, przykładem i czynem«.

»Imię Bł. Wincentego związało się ściśle z historją naszego narodu przez króla Jana Sobieskiego, który ciągnąc na wyprawę wiedeńską, polecił się z ufnością opiece Bł. Patrona, a zarazem przedłożył u stóp Ojca św. prośbę o przeprowadzenie kanonizacyjnego procesu Bł. Kadłubka. Chwila zdawała się być bliska, lecz rozliczne gromy i burze, które wstrząsały Ojczyzną naszą — stanęły na przeszkodzie.

I »Matka Świętych« długo już nie święciła wielkiej uroczystości wywyższenia którego z swoich synów w poczet Świętych... i choć nie brakło jej dusz wyższych, nie stawała Polska z prośbami o kanonizację u stóp Ojca Świętego, ale w bólu zdawała się wołać z Micheaszem Prorokiem: »Zginął Święty ziemi i prawego nie masz między ludźmi« (Ks. Micheasza, R. 7, w. 2).

»W roku minionym byliśmy w Rzymie świadkami kanonizacji dwu Błogosławionych, których wydała ziemia włoska.

Pełni rozrzewnienia braliśmy udział w tej prześlicznej uroczystości i pytaliśmy się dlaczego Polska nie dostarcza nam teraz Świętych? dlaczego nie przypomni się światu kanonizacją jednego ze swoich Błogosł. synów? A tylu ich czeka na tę uroczystą chwilę!

I to nas skłania do rozbudzenia w Was czci do Bł. Wincentego, którego sprawę kanonizacji radzibyśmy naprzód posunąć, a przynajmniej pierwsze do niej poczynić kroki«.

»W prastarej Świątyni naszej na Wawelu znajduje się kaplica osobna, w której złożone są relikwie Świątobliwego Biskupa w srebrnej trumience. Zwróćmy serca i myśli nasze do tego miejsca, kierujmy tam swe kroki w ciężkich chwilach cierpienia, błagajmy o pomoc i o siłę do wytrwania, w dniach prób i zwątpień ponurych, w potrzebach duszy i ciała, polecajmy mu sprawy nasze osobiste i publiczne—rozczytujmy się w Jego żywocie pełnym cnót, ozdabiajmy ściany domów naszych Jego wizerunkiem i naśladujmy Go w pracy, pokorze, w miłości Boga i bliźnich, w zamiłowaniu sprawiedliwości i cichości. Więcej tedy żywej wiary i więcej ufności w opiekę i orędownictwo naszych Patronów!

Oto nasze wezwanie pasterskie, oto gorące pragnienie nasze, któremu, ufamy, odpowiecie synowskiem uczuciem, rozbudzając wśród swoich cześć do Patronów polskich — a obecnie przedewszystkiem do Błogosł. Wincentego Kadłubka.

W tym celu udaliśmy się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, by uroczystość naszego Bł. Kadłubka raczyła podnieść do rzędu Świąt pierwszej klasy dla całej dyecezji krakowskiej—w tym też celu wzywamy niniejszem Wielebne Duchowieństwo, by każdego roku w 2-gą niedzielę października, w której wypada Święto Bł. Kadłubka, odprawiało się we wszystkich kościołach naszej dyecezji uroczyste nabożeństwa ku czci Bł. Kadłubka i głoszone były kazania o tym Patronie i Opiekunie naszym.

Dla katedry naszej na Wawelu postaraliśmy się równocześnie o odpust zupełny, którego będą mogli dostąpić w tym dniu pod zwykłymi warunkami wszyscy, biorący udział w nabożeństwie i odwiedzający relikwje Błog. Wincentego«.

WOJNA.

Jak można było z góry przewidzieć, Japończycy obsadzili Tielin, po krótkiej walce stoczonej na południe od tego miasta, nad rzeką Fanho. Rosjanie nie mogli ostać się na pozycjach tielińskich, chociaż były one silnie ufortyfikowane i przygotowane oddawna na przyjęcie wielkiej armji; ale po katastrofie mukdeńskiej, nie mają już sił wystarczających dla stawienia jakiegokolwiek oporu. Faktycznie armja mandżurska już nie istnieje. Ocalało wprawdzie z pogromu jakie 100.000 ludzi, ci są jednak prawie bezbronni, wygłodniali i nie mają już porządnej wojskowej organizacji. To też potyczka przednich straży nad Fanho, była tylko przemijającym epizodem. Kuropatkin musiał pośpiesznie cofać się z Tielinu i uchodzić na północ.

Ten odwrót przedstawia wiele groźnych niebezpieczeństw. Rosjanie mają do rozporządzenia tylko tor kolejowy i gościniec mandaryński, drogi zbyt wąskie, aby wojsko rosyjskie mogło się poruszać dość śpiesznie.

Tymczasem Japończycy posuwają się naprzód śmiało i prędko, a uciekający Rosjanie będą ich mieli ciągle za sobą. Być zatem może, że jakaś mała część armji rosyjskiej dostanie się aż do Charbina, ale z pewnością nie dojdzie tam ani jedno działo, ani jeden wóz pociągowy. Będzie to straszniejsza w skutkach ucieczka aniżeli Napoleona z pod Moskwy.

Również wyżywienie Rosjan w odwrocie będzie połączone z ogromnemi trudnościami. Im dalej posuną się ku północy, tem uboższym krajem iść będą, a jednotorowa linja mandżurska nie jest w stanie zaspokoić potrzeb dziennych wojska. Prawdopodobnie zatem, rozsypią się Rosjanie na drobne oddziałki, które żyć będą z grabieży biednych Mandżurów. Być także może, że część wojska zwróci się na wschód i szukać będzie schronienia w Władywostoku, a przynajmniej wzdłuż linji kolejowej, łączącej Władywostok z Charbinem. W każdym razie kampanję mandżurską można uważać za skończoną...

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

XV.

Ludwinów posiada 217° kw. nieużytków gruntowych, kapitał 4187 k. skapitalizowaną wartość prawa polowania 80 k. i ruchomości, oszacowane na 84 k., cały tedy majątek Ludwinowa wynosi 4351 k.

Zakrzówek posiada 37 mórg 1563° kw. gruntu, oszacowane w inwentarzu gminnym na 6.557 kor., 14 mórg dróg i wód, 5.362 kor. kapitału, prawo polowania, oszacowane na 800 k. i ruchomości, oszacowane na 900 kor., razem 11.619 kor. Grunta obszerne mogą się podnieść w wartości, w razie budowy projektowanego kanału Kraków-Wiedeń.

Wartość całego majątku w Dębnikach wynosi 70.529 k., odjąwszy jednak z tej wartość szkoły, szacowanej na 42.817 k., jako nie przynoszącej pieniężnego dochodu, pozostaje na wartość właściwego majątku tejże gminy tylko 27.712 kor., z czego sama wartość 40 morgów pastwisk i gruntów (dających tylko 280 k. dochodu) 24.000 k. wynosi. Niewątpliwie i w Dębnikach wartość tych pastwisk podniesie się przez budowę kanału wodnego, dziś jednak sama gmina Dębniki ledwie na 500 koron morgę swych posiadłości szacuje. Oprócz tego posiadają Dębniki tylko dwie jatki, wartości 1000 k., kapitałów 1.485 k. tudzież wartość prawa polowania i prawa rybołostwa na 350 k., względnie 230 k. skapitalizowanego, oraz wartość ruchomości, szacowaną na 647 k. Dług Dębnik wynosi 19.562 k.

W Zwierzyńcu wartość szacunkowa tegoż majątku wynosi 213.575 kor. Odjąwszy z tego wartość szkoły w tej gminie (50.000 kor.) zostaje 163.575 kor. na wartość innych przedmiotów majątkowych, z czego 39 morgów 475° kw. błoń szacowanych jest 156.000 koron. Wartość tę błoń otrzymuje się głównie przez dochód (3.321 k.), jaki płynie dla tej gminy tytułem czynszu placowego przez wojsko, używające błoń tych na ćwiczenia, bez tego bowiem błonia te tylko jako pastwisko użyćby się dały, a i wartość ich użytkowa znacznieby spadła. Nie licząc następnie 872° kw. nieużytków i 16 i pół morgów dróg i t. p.; znajdujemy w gminie Zwierzyniec tylko jeszcze 2 gminne domy czynszowe małej wartości (5.500 k.), a dalej wartość prawa polowania (500 k.) i ruchomości (1.148 k.). Dług Zwierzyńca wynosi 13.899 kor.

Wartość majątku gminnego w Półwsiu Zwierzynieckiem przedstawia sumę koron 178.344. Odjąwszy od tego wartość szkoły miejscowej (50.000 k.), pozostaje na właściwy majątek tej gminy 128.344 k., na który składa się 7 morgów 151° kw. gruntu (błonie — wartości 28.000 kor. — czynsz dzierżawny od wojskowości 588 k.), 1 dom czynszowy murowany II-piętrowy (wartości 35.000 k. — dochód 2.000 k.), 12 kramów i przystań na brzegu Wisły (wartości łącznej 6.600 k. — dochód 1.061 k.). Oprócz tego posiada Półwsie rzeźnię z lodownią i stajnią, cenioną na 40.000 k. (dochód 5.200 kor.), a następnie kapitałów (z funduszem ubogich) 1.460 kor., wartość prawa rybołostwa, szacowana na 64 kor., a w końcu prawo poboru placowego i straganowego wartości 15.000 kor. (dochód 1.861 k.), oraz ruchomości, oszacowane na 2.220 kor. Długi Półwsia wynoszą 107.590 kor.

Krajowa komisja przemysłowa.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbyła dnia 12 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego. Obecni byli: zastępcy przewodniczącego Wł. hr. Zamoyski, J. Rotter, dr W. Jahl. Członkowie: dr A. Benis, W. Biechoński, L. Baczewski, J. Franke, T. Fiedler, A. Gorayski, B. Liban, ks. A. Lubomirski, T. Merunowicz, Br. Padlewski, A. Pawłowski, dr St. Ritter, dr T. Rutowski, A. Sołtyński, A. Stefanowicz, K. Schayer, dr W. Stesłowicz, G. Steingraber, A. Ulmer, W. Szuchiewicz, dr A. Zgórski, B. Żardecki.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności komitetów stałych, przystąpiono do sprawozdań z wizytacji szkół zawodowych. Dr A. Benis zdawał sprawę o szkołach ślusarskich w Świątnikach i szkole kowalskiej w Sułkowicach. Wykazawszy trudności, z jakiemi szkoły te mają do walczenia, zaznaczył postęp w oddziaływaniu ich na przemył miejscowy, wskazał na środki, użyte w ostatnich czasach, ażeby przy pomocy właściwych maszyn produkcję miejscową ułatwić i uczynić zyskowniejszą, przyczem podniósł niezmordowaną pracę obu dyrektorów rzeczonych szkół. Sprawozdanie to dało powód do zasadniczej dyskusji nad przeznaczeniem i oddziaływaniem szkół zawodowych w kraju; przemawiali pp.: J. Franke, J. Rotter, T. Merunowicz i sprawozdawca. Odczytano następnie nadesłane przez dra J. Leo, prezydenta m. Krakowa, sprawozdanie, o urządzonym w roku zeszłym zawodowym kursie drukarskim, poczem p. A. Sołtyński przedstawił obecny stan rzeczy w szkole stolarskiej w Stanisławowie, ilustrując nadesłanemi przez zarząd fotografjami mebli, które szkoła w ostatnich czasach wyrobiła, oraz licznymi okazami drobniejszymi nauki stolarstwa i tokarstwa. Tak wiadomości podane przez sprawozdawcę, jak i okazy nadesłane świadczyły, o znacznych postępach tej szkoły.

Sekretarz J. Starkel, zdał sprawę o otwartym z dniem 15 stycznia b. r. centralnym kursie koszykarskim we Lwowie, który rokuje bardzo dobre wyniki. Na kursie uzupełnia swe wykształcenie zawodowe sześciu uczniów z rozmaitych szkół koszykarskich w kraju i odbyć się ma nauka dodatkowa rysunków zawodowych dla powoływanych na kurs instruktorów koszykarskich.

Dr. A. Zgórski przedstawił w ogólnych cyfrach stan krajowego funduszu przemysłowego po dzień 9 b. m. Wedle tego wykazu wypłacono w I. kwartale b. r. na poczet sześciu przyznanych pożyczek 95.000 kor., pozostaje zaś do dyspozycji po koniec roku z dotacji i rat zwrotnych, około 673.000 kor. Na kwocie tej ciążą niezrealizowane dotąd promesy w kwocie 414.000 kor., a zwrócone zostaną jeszcze w ciągu b. r. pożyczki udzielone na wyrób dostaw dla armji w kwocie 76.000 kor., pozostaje zatem kwota 335.000 kor. do rozporządzenia. Z podań o pożyczki, które wpłynęły, załatwiono od ostatniego posiedzenia komisji, odmownie 30, na ogólną kwotę 427.600 kor. Z podań przygotowanych przez komitet stały do uwzględnienia, komisja na podstawie wniosków zreferowanych przez dra A. Zgórskiego, załatwiła przychylnie dwanaście na ogólną sumę 295.500 kor.

Po referacie p. Biechońskiego o czynnościach specjalnej komisji dla zbadania obrotów i o wpływie udzielonych pożyczek na rozwój przemysłu w kraju, zdawał sprawę p. Br. Chodkiewicz, konsulent taryfowy krajowego biura kolejowego o wpływach, jakie na przemysł krajowy wywiera obowiązujące od Nowego Roku przerachowanie taryf na koleji Północnej. Po referacie i dyskusji uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu memorjał, wykazujący korzyści i niekorzyści rzeczonego przerachowania i przedstawiający wnioski, do ochrony tych przedsiębiorstw przemysłowych w kraju, które wskutek przerachowania zostały narażone na straty. Uchwalono zatem na wniosek dodatkowy dra Rutowskiego, ażeby wyrazić opinję, iż obowiązujące dziś przerachowanie nie usuwa wcale zasadniczej dążności do upaństwowienia koleji Północnej.

Na wniosek p. T. Merunowicza wybrano specjalną komisję do zbadania zmian ekonomicznych, jakieby dla Galicji wyniknęły z ewentualnego rozwiązania jedności cłowej między Austrją a Węgrami.

Wreszcie przekazano komitetowi stałemu przedstawione przez pp. T. Merunowicza i dra A. Benisa wnioski, tyczące szerszego niż dotąd korzystania na rzecz kraju z funduszów, któremi ministerstwo handlu rozporządza na popieranie drobnego przemysłu.

ZE ŚWIATA.

Czyja perła? Ciekawą sprawę rozstrzygać będzie w tych dniach sąd w Hamburgu. — W jednej z miejscowych restauracji pewien pan zamówił dla towarzyszki swojej tuzin ostryg. Dama, wziąwszy pierwszą ostrygę w usta, uczuła coś twardego, okrągłego, a przy bliższem obejrzeniu okazało się, że jest to bardzo piękna perła. Towarzysz damy udał się do mieszkającego w pobliżu jubilera i pokazał mu perłę; jubiler uznał, że perła jest prawdziwa i ofiarował niezwłocznie za nią 3.000 m., lecz pan ów propozycję odrzucił i powrócił do restauracji. — Wkrótce przyszedł za nim też jubiler i powtórzył swoją ofertę. Zwróciło to uwagę innych gości, oraz właściciela restauracji, który zażądał wydania perły, gdyż sprzedał tylko same ostrygi, perłę zaś należy uważać za rzecz znalezioną, którą znalazca oddać musi. Ponieważ do układu polubownego nie przyszło, przeto restaurator zaskarżył gościa o ukrycie przedmiotu znalezionego. Ciekawy będzie wyrok sądu.

* * *

Płonące miasto na dżonkach. Na brzegach rzeki Zachodniej, w oddaleniu 500 klmtr. od Hongkongu, położony jest w prowincji Kwangu port Wuchow, który chwilowo jest siedzibą wicekróla Kantonu. Miejscowość ta jest zwłaszcza w początkach lutego, kiedy Chińczycy przybywają dla obchodzenia uroczystości noworocznych, gęsto zaludniona. Połowa ludzi mieszka na rzece, w sampanach i dżonkach, które nocą zarzucają kotwicę na rzece Fu, dopływie rzeki Zachodniej. W nocy z dnia 6 na 7-my lutego angielscy urzędnicy konsularni i misjonarze amerykańscy, mieszkający na wzgórzu, spostrzegli płomienie, strzelające z tych łodzi i przeskakujące z błyskawiczną szybkością z jednej dżonki na drugą, niebawem zajęły się i pontony. Chińska łódź parowa wpłynęła między fale ogniste, aby płonące łodzie odczepić z kotwicy. Statek spalił się doszczętnie, lecz załoga została uratowana i, z narażeniem życia, dokonała dzieła podjętego. Setki ludzi zginęły w płomienach i w falach. Ogień powstał prawdopodobnie skutkiem gotowania na pokładzie.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś piątek suchy dzień, Włóczni i Gwoździ Pana Jezusa, Gertrudy panny i Patrycego biskupa; w sobotę suchy dzień Gabrjela Archanioła i Cyryla Jerozolimskiego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 50, zachód przypada o godz. 5 minut 46, długość dnia godzin 11 minut 46

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Chrzanowski oddział Tow. pedagogicznego urządza w sobotę dn. 18 b. m. w sali kasyna w Krzeszowicach przedstawienie amatorskie na dochód związku „Samopomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych pow. chrzanowskiego". Odegrane zostaną: 1) „Z miłości", komedja w 1 akcie G. Mosera, 2) „Flisacy" obraz ludowy W. L. Anczyca. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Sprostowanie. Doniesienie naszej korespondencji z Jaworzna o budowie sokolni górnośląskiej na Jęzorze nie sprawdza się. Otrzymaliśmy w tej sprawie następujące pismo Wydziału VI okręgu śląskiego: Zaprzecza się stanowczo jakoby Sokół górnośląski zamierzał wznosić jakiekolwiek budowle dla użytku Sokolstwa na terytorjum austrjackiem. Natomiast prawdą jest, że budowę wyszynku gospodniego — nie Sokolni — prowadzi prywatny przemysłowiec p. Adam Postrach, który nie ma najmniejszej styczności z Sokolstwem górnośląskiem w sprawach handlowych i przemysłowych. Wiadomość musiała powstać wskutek mylnego poinformowania korespondenta o celach budowli.

Dr Scyda, prezes okręgowy.

W żydowskie ręce przeszedł piękny majątek w powiecie tarnowskim, Siedleszowice, własność hr. H. Kwileckiego z Poznania. Wspaniała ta posiadłość należała niegdyś do polskiego jenerała hr. Załuskiego i gdy się wieść rozeszła o sprzedaży zgłaszali się też liczni Polacy. Mimo to pełnomocnik żyd Kalkstein, potrafił sprawę załatwić korzystnie.. dla swoich.

Towarzystwo św. Rafała. Staraniem Związku katolickiego społecznego ukonstytuował się w pierwszych dniach marca br. we Lwowie Komitet Towarzystwa św. Rafała opieki nad wychodźcami.

Komitet pragnie zbadać stosunki panujące wśród naszego wychodźtwa tak za morzem, jak w krajach Europy, w Danji, Szwecji, Niemczech, na Węgrzech, w Rumunji, Bośni; życzeniem jego gorącem nawiązać i utrzymać z wychodźcami ciągłą łączność, dostarczyć im pism i książek polskich, a nadewszystko postarać się, aby przynajmniej raz w roku był u nich polski kapłan. Już dzisiaj komitet ma zapewnienie od kilku kapłanów katechetów, że w czasie wakacji chętnie pośpieszą z pomocą duchowną do naszych ludzi na miejsce im wskazane. Dalsza usługa w tym względzie bardzo pożądana. Nie mniej jednak pożądaną jest pomoc i ofiarność pieniężna na cele opieki nad wychodźcami ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Na czele komitetu stanął znany w całym kraju kapłan-patrjota i socjolog praktyczny ks. prałat Trzopiński prob. z Kochawiny, jego zaś zastępcą jest kierownik krajowego biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym dr Zbigniew Pazdro, doskonały znawca stosunków naszego wychodźtwa. Prócz nich weszli także do Wydziału rzeczonego komitetu dr Wiktor Ungar, dr Maksymiljan Thullie jako skarbnik i ks. Wesoliński jako sekretarz.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach wychodźtwa jak i opieki nad wychodźcami udziela Biuro komitetu Towarzystwa św. Rafała we Lwowie, ulica Grodzickich l. 4.

Samobójstwo. (Tel.) We Lwowie we środę wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, słuchacz I. r. filozofji na tamtejszym uniwersytecie, 20-letni Djonizy Mazurkiewicz.

KRAKÓW, 17 marca.

Dyspensy na post. Ks. kard. Puzyna udziela następujących dyspenz dla djecezji krakowskiej aż do środy popielcowej 1906 r.

1. Wolno używać nabiału i jaj we wszystkie dni Wielkiego Postu, w które przepisany jest post ścisły z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Nadto wolno używać jaj i nabiału we wszystkie inne dni w ciągu roku, objęte prawem ścisłego postu, jakoto: *a)* w suchedniowe środy, piątki i soboty; — *b)* w Adwentowe środy i piątki; *c)* w wigilje: Zielonych świąt, ŚS. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Najśw. Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji i Bożego Narodzenia; — *d)* wreszcie w wigilje wszystkich uroczystych świąt Matki Boskiej (ścisłym niegdyś postem święcone według starożytnego zwyczaju djecezji krakowskiej).

2. Potraw mięsnych wolno wszystkim używać w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu, z wyjątkiem Wielkiego Czwartku. Obowiązki co do ilości pokarmu są te same co zawsze.

Na dni Krzyżowe i na zwykłe soboty z wyjątkiem Wielkiego Postu i sobót suchedniowych, w ciągu roku jest również dyspenza od wstrzymania się od mięsa.

Wszyscy, którzy z tej dyspenzy korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi jałmużnę, przeznaczoną na małe Seminarjum. Jałmużnę tę należy albo wprost odesłać do naszego konsystorza, albo użyć do tego pośrednictwa księży proboszczów, dziekanów lub przełożonych zakonnych.

Ci zaś, co nie są w stanie złożyć jałmużny, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą, Litanję do Matki Boskiej z Antyfoną „Pod Twoją obronę« — a kapłani odmówią psalm pokutny 50 „Miserere mei Deus". Nie umiejący czytać zmówią 3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Marja do Najsłodszego Serca Jezusowego, prosząc o nawrócenie grzeszników i dodając 3 razy to krótkie westchnienie: „któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!"

Ks. plebani, administratorowie parafji, wikarzy, ekspozyci i spowiednicy mogą dla ważnej przyczyny udzielać obszerniejszej dyspenzy.

Zwłoki ś. p. Henryka Kieszkowskiego eksportował do grobu biskup sufragan ks. Anatol Nowak w asystencji licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego; a obok ks. Biskupa szedł wnuk zmarłego Kazimierz Pryliński, kleryk zakonu OO. Dominikanów. W olbrzymim orszaku pogrzebowym uczestniczyli wszyscy członkowie zarządu i urzędnicy Tow. Wzaj. Ubezpieczeń. Przy wyprowadzeniu zwłok chór urzędników Towarz. Ubezp. pod batutą p. St. W. Bursy śpiewał dwa chorały żałobne, poczem orszak żałobny ruszył ulicami Łobzowską, Podwale, Lubicz i Rakowicką. Po drodze latarnie były zapalone i okryte krepą. Na czele postępowała straż pożarna miejska z sztandarem pod komendą brandmistrza p. Flaszy. Następnie Weterani z Przytuliska z sztandarem, karawan z wieńcami, bractwo Niep. Poczęcia z kościoła Marjackiego. Delegacje z wieńcami, między temi olbrzymi wieniec z liści palmowych od urzędników i dyrekcji Tow. z 16 wstęgami, których końce nieśli urzędnicy. Następnie duchowieństwo i celebrans. Trumnę, okrytą wieńcami, na noszach nieśli urzędnicy, a szarfy całunu trzymali pp. Męciński, Głażewski, dr Paszkowski, Garapich, Ant. hr. Wodzicki i dr K. Lipowski.

Za trumną postępowała rodzina i krewni, a dalej delegat p. Fedorowicz, prezydent miasta dr Leo i wiceprezydent Chyliński, JE. dr Dunajewski, JE. Ign. Zborowski, p. Ant. hr. Potocki, prezes Akad. Umiejęt. JE. St. hr. Tarnowski, wiceprezes prof. dr Fr. Zoll,

St. hr. Wodzicki, prezes Tow. roln. Zdz. hr. Tarnowski, wiceprez. prof. dr Milewski, prezes Tow. gospodarczego, Włodzimierz Kozłowski ze Lwowa, rektor Uniw. prof. dr N. Cybulski, radca dworu dyr. J. Horoszkiewicz, prezydent sądu sądu kraj. p. A. Summer, dyr. policji dr M. Flatau. Wielu członków Rady miejskiej, delegacja ochotniczej straży pożarnej z naczelnikami pp. Nowotnym i W. Fenzem na czele, delegacja Stow. Weteranów wojskowych i t. d. Dyrekcja miejskiej Kasy Oszczędności z pp. dr Staniszewskim i Kowalskim, dyr. poczty p. Mar. Biliński i w. i.

Orszak zatrzymał się przed gmachem Florjanki, gdzie z trybuny żałobnej im. Rady nadzorczej żegnał zmarłego prezes p. Józef Męciński, zaś im. dyrekcji dr Franciszek Paszkowski.

Na cmentarzu po odprawionych modłach imieniem urzędników żegnał zmarłego p. Biskupski, im. Stow. wzajem. pomocy ajentów Tow. U. p. Wł. Niewiarowski. Na karawanie i na osobnym wozie złożono mnóstwo wieńców.

Przed południem odbyło się w kościele OO. Dominikanów, wobec rodziny i urzędników, nabożeństwo żałobne celebrowane przez przeora O. Zaczka, któremu asystował wnuk zmarłego Kazimierz Pryliński.

Z teatru miejskiego komuniknją nam: Niedyspozycja p. Mrozowskiej skłania dyrekcję do zmiany repertuaru i tak w niedzielę w miejsce zapowiedzianej „Królowej Tatr" danem będzie o godz. wpół do 2-ej widowisko dram. Szyllera „Zbójcy" po cenach popularnych. Rolę Karola Moora odtworzy p. Kotarbiński, rolę Franciszka Moora p. Popławski. Wieczorem o godz. 7-ej grane będą „Ogniwa" Heijermansa po raz drugi.

Cofnięcie oferty. Pan Aleksander Bandrowski cofnął swoją ofertę o dzierżawę teatru miejskiego.

Nie znamy powodów, które skłoniły p. Bandrowskiego do tego kroku, ale żałujemy, że z łona kandydatów do dyrekcji ubywa poważny konkurent.

Występ p. Siemaszkowej. Bilety na koncert niedzielny w „Sokole" na dochód funduszu stypendyjnego dla młodzieży są do nabycia w handlu księgarskim p. Krzyżanowskiego, Rynek A—B.

Koncert Tow. muzycznego odbędzie się w najbliższy piątek, t. j. 24 b. m. Na koncercie tym wykona orkiestra Tow. muzycznego przy współudziale wybornej kapeli p. Lassletzbergera, VII Symfonję Beethovena, zaś chóry Tow. wspaniałe dzieło na sola i orkiestrę „Siedm słów Chrystusa", kompozycji F. Dubois. Partję solową barytonową odśpiewa p. Józef Szymański, artysta opery lwowskiej. Do odśpiewania partji mezzosopranowej uproszono panią Czaloud, zaś do tenorowej p. Jendla.

„Lutnia". Najbliższy koncert „Lutni" odbędzie się w piątek dnia 3-go kwietnia z udziałem panny Marji Mokrzyckiej, śpiewaczki ze Lwowa.

Tow. Polska Sztuka stosowana. Kraków przypomina, że Walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4-ej pop. w sali Kopernika (Collegium Novum). Na zgromadzenie to Towarzystwo zaprasza wszkstkich członków swych, oraz wszystkich interesujących się sprawami polskiej sztuki stosowanej.

W „Kole filozof. U. U. J." odbędzie się dnia 18 b. m. IX posiedzenie naukowe w sali seminarjum filozoficznego przy ul. św. Anny 12. Na porządku dziennym: 1) „Zarys losów filozofji w Rosji na tle broszury Wwiedenskiego" przedstawi ak. Dębski. 2) Dyskusja. Początek o godz. 4 pop. Gościom wstęp wolny.

Posiedzenie plenarne Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godz. 4 po południu.

Konkurs. Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na stypendja i bezprocentowe pożyczki z fundacji Czarkowskiej. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 1 kwietnia. Wszelkich bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę i niedzielę o godz. 7 wieczorem »Ogniwa«, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa. Nowość.

W niedzielę o godz. 2 i pół popołudniu »Zbójcy« widowisko dram. w 5 aktach Fr. Schillera (popul.)

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

W niedzielę pop.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Wesele«.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

W piątek dnia 17 marca o godz. 7: Prof. dr Antoni Karbowiak: »Obecne systemy wychowawcze na ziemi polskiej w trzech zaborach«, (w I szkole realnej).

W niedzielę dnia 17 marca o godz. 6: Prof. Władysław Kulczyński: »Z życia pająków», z illustracjami (w I szkole realnej).

Z Rady miejskiej.

Dyskusja szczegółowa nie miała momentów wybitnie ciekawych. Pewne zdziwienie wywołało, kiedy jako główny esteta Krakowa wystąpił p. Judkiewicz, któremu powierzono upiększenie miasta! Wspomnienie »Café Drobner« powinno było pouczyć komisję budżetową, że ulubiona architektura p. Judkiewicza i jego współwyznawców, nie zupełnie odpowiada charakterowi naszego starożytnego grodu... Lepszym znawcą okazał się p. Judkiewicz w sprawie targowicy miejskiej, którą jak wiadomo, uszczęśliwia swoją opieką i zarządem złożonym z żydów. Daremnie nasi rzeźnicy bronią się wszystkiemi siłami przeciwko tej opiece, — na targowicy panują wszechwładnie żydzi, a protest najbliżej interesowanych, pozostał bez skutku....

* * *

Trzecie posiedzenie budżetowe otworzył prezydent o g. 5 m. 45. Dział III-ci »opodatkowanie i opłaty gminne« przedstawił referent, r. m. dr Gross. Uchwalono z następującemi rezolucjami komisji budżetowej:

1) Znosi się składkę kwaterunkową w wysokości pół procent od czynszów mieszkania;

2) Podwyższa się podatek czynszowy z mieszkań z 2 procent na 2 i pół procent.

Dalej uchwalono dział IV-ty »Zarząd długu miejskiego«, referent r. m. Jawornicki — i dział V-ty »bezpieczeństwo publiczne«, referent r. m. Markus. W dyskusji r. m. Turski wniósł rezolucję o pomieszczenie dla pompierów i ubezpieczenie straży pożarnej.

Tenże sam referent przedstawia dział VI-ty »budowy i roboty publiczne«.

W dyskusji wielu rajców podniosło swoje specjalne żądania co do uporządkowania rozmaitych ulic.

Dział VII-my »upiększenie miasta«, przedstawił r. m. Judkiewicz (!). W dyskusji r. m. Klemensiewicz zapytuje, czy sadzawka na plantach będzie miała wodę? R. m. Bujwid zapytuje, czyby nie można ocalić reszty ogrodu Strzeleckiego? R. m. Seinfeld wnosi o podwyższenie dotacji na wysadzanie ulic drzewami i o instalację wodociągów w miejscach ustępowych na plantacjach.

Uchwalono także wezwać Magistrat, aby zakupił kosze do papierów i umieścił je na plantach, oraz aby uporządkował drogę naokoło Wawelu.

Dział VIII Zarząd targowy — przedstawił referent r. m. H. Schwarz. W dyskusji r. m. Seinfeld postawił wniosek, aby jatki Poddominikańskie, ze względów sanitarnych jeszcze w tym roku były przeniesione.

R. m. Miedniak zapytuje, kto jest ten radca komercjalny, który pobiera tak wysoką płacę na targowicy?

Prezydent. Wyjaśnienie da r. m. Judkiewicz.

R. m. Judkiewicz powiada, że to nie żaden radca, ale człowiek wielkich zasług(!!), że potrafił(?) nakłonić kupców do porzucenia targu w Podgórzu i jest tylko meklerem czyli faktorem.

R. m. Miedniak: Ten dygnitarz i ten urząd jest niepotrzebny i bez tego urzędu możemy się obejść. Stawiam wniosek, aby posadę tę od 1-go kwietnia znieść.

R. m. Judkiewicz broniąc swojego protegowanego straszy, że jeżeli Rada pójdzie za zdaniem p. Miedniaka, to z targowicą stanie się to, co z kontumacją (!!). To jest człowiek fachowy, który od rana do nocy pilnuje sprawy targowicy.

R. m. Miedniak: Informowali mnie pp. rzeźnicy, że nie życzą sobie tego pana na targowicy, powołuję się na p. Bialika. Czemu nic nie mówi?

R. m. Bialik: Ja nie wiedziałem, że ten pan ma takie zasługi, ale dziwiłem się, że ma tak wielką płacę!

R. m. Seinfeld zapytuje, dlaczego oddano kasę targową bankowi hipotecznemu bez konkursu i żąda, aby na najbliższem posiedzeniu Rady przedstawiono plan organizacji targu i plan tejże kasy targowej.

Prezydent dr Leo wyjaśnia, że targowica jest pod zarządem komitetu targowego, a cała organizacja jest tymczasowa. Po roku będzie można wszystko zmienić. Tak samo kasa jest tylko prowizoryczną z 6 tygodniowem wypowiedzeniem. — Prezydent prosi o trochę cierpliwości, rok się kończy w lecie, a wtedy z tą sprawą przyjdziemy pod obrady.

Dział IX, Zdrowotność miasta, przedstawił r. m. Pareński.

Dyskusję rozpoczął r. m. Ponikło, który żąda, aby płacę lekarzy miejskich uregulowano do IX rangi.

R. m. Uderski żąda usunięcia Rudawy (Młynówki) z miasta.

R. m. Cybulski omawia stosunki sanitarne miasta, toż samo r. m. Łepkowski, Bandrowski, Bujwid, Lustgarten.

Po wyjaśnieniach ze strony dyrektora budownictwa miejskiego, fizyka i referenta, dział ten z niedoborem 123518 koron uchwalono z rezolucjami komisji, aby Magistrat zastanowił się nad sprawą podniesienia ceny gruntów pod wieczyste groby, jak również nad sprawą budowy grobów w przyszłości, a mianowicie, aby groby budowano zamiast z cegieł, z betonu, albo z kamienia, jak również, aby Magistrat przygotował wnioski co do budowy katakomb przez gminę, wreszcie, aby wypracował przepisy co do łączenia domów z kanałami.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9-tej wieczorem.

Z TEATRU.

„Syn marnotrawny", pantomina w 3 aktach Michała Carré, muzyka Wormsera.

„Kolacyjka" Schnitzlera — (występ p. Wiehé).

Reklama paryskanie zawsze będąca najlepszem zaleceniem artystów, tym razem okazała się zupełnie usprawiedliwioną. Pani Wiehé jest bardzo oryginalnem i bardzo wytwornem zjawiskiem scenicznem. Jej mimika jest niesłychanie wyrazista i subtelna, ruchy wdzięczne i zwinne, wycieniowanie szczegółów gry, doprowadzone do doskonałości. Wszystkie te zalety ujawniły się wszechstronnie w interesującej pantominie Carrégo i w znanej jednoaktówce Schnitzera, którą stworzyła na naszej scenie pani Przybyłko. Pierrot pani Wiehé był na przemiany, figlarnym i swywolnym, to znowu zakochanym i bolejącym dzieciakiem, a wszystkie te odcienia umiała artystka uwydatnić doskonałą mimiką twarzy i delikatnym rysunkiem gestów,— tak, że cała postać nabrała życia i prawdy.

Rolę Ludwiki odegrała znowu z wielkim wdziękiem, odejmując jej wszelką trywialność, nie zacierając prawdziwego jej charakteru. — Była to kreacja zupełnie artystyczna, pełna szczerego temperamentu.

Z otoczenia pani Wiehé wyróżniają się korzystnie pp. Franck-Morel, La Coste i Valliéres. Muzyka Wormsera bardzo zręcznie ilustruje treść pantominy.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Przegląd Polski** za miesiąc marzec zawiera następującą treść: »Rosja« przez Bezstronnego „Insytucje ziemskie w państwie rosyjskiem„. przez A. Suligowskiego. „Zygmunt Taszycki",dokończenie dramatu przez L. Dobrzyńską Rybicką; „Z dziejów wychowania i nauki w Polsce" przez dr Al. Brücknera; „Sprawy krajowe", „Kwestja buraków cukrowych" przez dr J. Milewskiego i dr St. Jentysa, — wreszcie stałe rubryki miesięczne.

* **Przegląd powszechny** za marzec rozpoczyna się manifestem polskiej prasy, zamieszczonym w swoim czasie przez wszystkie dzienniki. Następnie ciąg dalszy art. dra Wł. Czerkawskiego »Refleksje z powodu wojny rosyjsko-japońskiej«, artykuł ks. Rostworowskiego T. J. omawiający broszurę prof. Zdziechowskiego *Pestis perniciosissima*, wyborne i bardzo na czasie uwagi ks. Wieckiego T. J. »Z etyki naszego dziennikarstwa«, omawiające szkody moralne, jakie wyrządza pornograficzna i przewrotna prasa. Ks. Krokoszyńskiego T. J. »Towarzystwa etyczne«, (dokończenie), dra K. Potkańskiego »Konstantyn i Metodjusz (c. d.). Wreszcie obfite i zajmujące stałe rubryki miesięczne.

* **Rudolf Alt**, znakomity akwarelista, nestor malarzy austrjackich zmarł tymi dniami w Wiedniu w 93 roku życia. Wędrując pieszo zwiedził całe Alpy i pónocne Włochy, a wrażenia podróży uwiecznił w niezliczonych akwarelach okazując wybitną zdolność traktowania szczegółów architektonicznych, oraz chwytania odrębnego charakteru każdego pejzażu.

W wędrówkach swoich zawadził Alt także o Kraków. W wiedeńskiej „Moderne Galerie" w Belwederze, pośród kilkudziesięciu akwarel Alta przedstawiających najpiękniejsze pomniki budownictwa wszystkich krajów austrjackich, jest także podobizna dziedzińca Bibljoteki Jagiellońskiej, na której wszystkie drobne ozdobniki gotyckie wypracowane są z prawdziwie miniaturową dokładnością.

Z Rosji.

Ukaranie moskiewskiego Towarzystwa rolniczego

Petersburg 16 marca. Na rozkaz cara odebrano moskiewskiemu Towarzystwu rolniczemu przydomek »cesarski«, albowiem Tow. to uchwaliło w swoim czasie protest przeciw zarządzeniom w celu uśmierzenia rozruchów 22 stycznia w Petersburgu i żądało natychmiastowego zaprowadzenia reprezentacji ludowej, oraz zawiadomiło o swoich uchwałach gubernatorów, inne towarzystwa rolnicze, rady miejskie i chłopskie reprezentacje miejskie.

Gniew cara.

Petersburg 16 marca. (Tel. wł.). Na ostatniem posiedzeniu komitetu ministrów car robił tak gwałtowne wymówki ministrom za to, że go źle informują, że Witte zgłosił natychmiast swoją dymisję. »Pójdziesz pan, kiedy ja zechcę!« odpowiedział car. Potem wyłajał Bułygina, a w końcu oświadczył, że tylko Trepow jest jego wiernym sługą.

Mnożą się objawy nerwowości u Mikołaja II.

Wrocław 17 marca. (t. w.) *Schlez. Ztg* otrzymująca dobre informacje z Petersburga, donosi, że car jest stanowczo chory i tak zdenerwowany, że jego stan umysłowy nie jest normalny. Gdy niedawno ks. Chiłkow przedkładał carowi różne projekty co do koleji syberyjskiej, car przerwał mu gniewnie: »Ależ proszę cię, zaprzestań mówić o tych wszystkich głupich rzeczach«. Chiłkow nie mógł dokończyć swego raportu.

Z Królestwa.

Chełm 17 marca. (P. a. t.) Ruch agrarny, który od pewnego czasu objawiał się w innych powiatach gubernji lubelskiej, rozszerzył się także na okolice Chełmu. Służba dworska domaga się podwyższenia płac i ordynarji. Ruch znajduje się w stadjum początkowem, podobnie jak w sąsiedniej gubernji siedleckiej. Jenerał gubernator wydał zarządzenia przeciw agitacji, między innemi zakaz zgromadzeń.

WOJNA.

Odwrót.

Petersburg 17 marca. Kuropatkin telegraje z 15 b. m.: **Wojska nasze przechodzą przez Tielin.** Odbyłem przegląd części XIV dywizji. Aż do mego odjazdu z Tielinu nie przyszło do walki. Podczas jazdy na północ widziałem wiele oddziałów wojska z furgonami, w zupełnym porządku. Dokonałem przeglądu pułku, przybyłego niedawno z Rosji w doskonałem usposobieniu.

Petersburg 17 marca. Kuropatkin telegrafuje z d. 14: Od odparcia dziś rano ataku nie otrzymałem żadnych sprawozdań o walkach. Żołnierze i kompanje, które odłączone były od swych korpusów w ostatatnich dwóch dniach, powróciły do swych oddziałów. We furgonach zapanował po części znowu porządek i znajdują się częściowo przy swych oddziałach. Wojsko jest zaopatrzone w żywność i gotowe do walk nowych. O stratach w zabitych, rannych i jeńcach, jakoteż co do strat w artylerji i broni, dotąd nie otrzymałem dokładnych sprawozdań.

Tokio 17 marca. (Urzędownie.) Marszałek Oyama donosi, że d. 13 b. m. obsadził Hinkin.

Londyn 17 marca. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, że Japończycy, którzy obsadzili Inpan, posunęli się wczoraj o 17 mil ang. na drodze do Kirynu i **wyprzedzili czoło wojsk rosyjskich**, będących w odwrocie przez wzgórza.

Londyn 17 marca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że nadesłane tam wczoraj oficjalne raporty nie upoważniają do nadzieji, aby Kuropatkin zdołał ujść pogoni i uchronić się przed kapitulacją. Japończycy w pościgu wyprzedzili Rosjan i **między Tielinem a Charbinem przecięli im odwrót.** Było to dla Kuropatkina niespodzianką, gdyż na taką ewentualność nie był on przygotowany.

Japończycy w Tielinie.

Londyn 16 marca. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Wojska japońskie, które ścigają Rosjan, będących w odwrocie, znajdują się obecnie **o pięć mil od Tielinu.** Kilka ważnych pozycji na południe od tego miasta jest w rękach Japończyków. Oczekują niebawem zajęcia Tielinu.

Londyn 16 marca. *Morning Post* donosi z Szangaju: Krąży tutaj pogłoska, że Japończyczycy obsadzili Tielin. Japońskie działa oblężnicze wyrządziły ogromne szkody w szeregach rosyjskich. Część armji rosyjskiej stara się obecnie dostać **do Kinczu.**

Tokio 16 marca. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi, że japońska straż przednia wszędzie uporczywie ścigała nieprzyjaciela **i w nocy ze środy na czwartek o godzinie 12·20 obsadziła Tielin.**

Petersburg 17 marca. (Tel. wł.). Donoszą tutaj, że Rosjanie musieli opuścić Tielin skutkiem **straszliwego bombardowania** go przez Japończyków z ciężkich dział.

Odwrót Rosjan odbył się tak pośpiesznie, że pozostawili oni w mieście część zapasów wojennych. *Now. Wrem.* donosi, że wojska ros. przed odwrotem zniszczyły stację kolejową i spaliły dzielnicę rosyjską. Dzielnica chińska ocalała.

Kuropatkin już 13 b. m. liczył się z ewentualnością opuszczenia Tielinu, jeśliby pościg japoński był energiczny.

Londyn 17 marca. (t.w) Dzienniki wyrażają zdziwienie, że Kuropatkin opuścił tak szybko Tielin, który będąc od 4 miesięcy w jego posiadaniu, był przez inżynierów rosyjskich silnie ufortyfikowany. Broniły go forty dosyć trwałego typu, rozmieszczone na wszystkich wzgórzach, nadto rowy, przekopy i siatki z drutu kolczastego. Na rzece pod Tielinem szereg mostów pontonowych umożliwiał Rosjanom poruszanie się w każdym kierunku. Wojsko rosyjskie, o ileby było dobrze zorganizowane, mogło w Tielinie bronić się czas dłuższy i w ten sposób w pościgu zatrzymać część armji japońskiej.

Straty.

Tokio 16 marca. (Reuter). Rząd japoński kazał przygotować kwatery dla **43.000** jeńców rosyjskich, wziętych w bitwie pod Mukdenem. Mają oni być rozmieszczeni w 20 miastach garnizonowych.

Działania na morzu.

Londyn 16 marca. Depesza z Singapore pod datą 15 bm. donosi, że widziano tam 22 okrętów japońskich wojennych w przejeździe.

Londyn 16 marca. *D. Express* donosi z Singapore: Japońskie krążowniki »Kazaki« i »Szitoze« i pomocnicze krążowniki »Jawata« i »Ameryka«, które wczoraj rano tu przybyły pod dowództwem admirała Deve, popołudniu udały się w dalszą drogę.

Z Władywostoku.

Tokio 16 marca. (Reuter). Oczekują tutaj, że port Władywostocki dnia 21-go bm. będzie już wolnym od lodu.

Sprawa okrętu „Knight Comandeur".

Londyn 16 marca. Do *Daily Telegrahp* donoszą z Petersburga pod datą 15 bm.: Ambasador angielski wręczył rządowi rosyjskiemu notę, w której Anglja żąda odszkodowania 100.000 funtów szterlingów za zniszczenie okrętu »Knight Comandeur«, zatopionego przez Rosjan na wodach azjatyckich. Nota wywodzi, że Rosjanie dopuścili się w tym wypadku czynu, który jest zupełnie odosobnionym w dziejach prawa międzynarodowego. To żądanie rządu angielskiego jest zupełnie niezależnem od żądań właściciela okrętu i osób prywatnych. Ambasador angielski otrzymał polecenie, aby z całym naciskiem postawił to żądanie. Rząd rosyjski, jak słychać, uczynił propozycję, aby sprawę przedłożono sądowi rozjemczemu.

Bojkot Stanów Zjednoczonych przez Rosję.

Londyn 16 marca. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Rząd rosyjski postanowił nie zakupywać więcej materjałów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Zlecenia, które jeszcze nie zostały wykonane, będą odwołane.

TELEGRAMY.

Komisje.

Wiedeń 16 marca. Komisja prasowa uchwaliła §. 10 projektu prasowego o redaktorze odpowiedzialnym. Paragraf ten różnić się będzie od obowiązującego dotychczas tem, że od stanowiska redaktora odpowiedzialnego wykluczona jest osoba, znajdująca się w więzieniu śledczem; dotąd odnosiło się to tylko do zbrodni.

§§. 11, 12 i 13 (zniesienie zakazu kolportaży) uchwalono bez dyskusji.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad §. 14 o zakazie kolportaży dla tych pism perjodycznych, które dopuściły się zbrodni lub przestępstwa przeciw obyczajności publicznej. Subkomitet proponował skreślenie tego ograniczenia. Starzyński i Freudenthal domagali się tego ograniczenia, a Rieger, Stransky, Ryba i Licht stanowczo oświadczyli się przeciw temu ograniczeniu. Dyskusji nad tą sprawą dotąd nie ukończono.

Wiedeń 16 marca. Komisja budżetowa obradowała dziś nad etatem emerytalnym.

Pos. Baernreiter zapytał ministra skarbu Cosla, jak się zapatruje na skrócenie czasu służby urzędników z 40 na 35 lat i na wcielenie dodatków aktywalnych do emerytury. — Mówca oświadcza się wprawdzie za skróceniem czasu służby, ostrzega jednak przed wywoływaniem nie dających się spełnić nadziei. Szczególnie uważa mówca za nieusprawiedliwione żądanie wcielenia dodatków aktywalnych do emerytury i zapytuje, czy poczyniono już obliczenie co do podwyższenia premji w razie zniżenia czasu służby i co do skutków finansowych, jakie za sobą pociągnie zwiększenie pensji.

Hofman oświadcza się za polepszeniem stosunków emerytalnych wdów i sierót starego stylu, szczególnie po wojskowych. Co do zniżenia czasu służby, to należałoby je przyznać przedewszystkiem tym, którzy z wielkiem natężeniem pracują.

Wiedeń 17 marca. W komisji budżetowej przemawiał dalej poseł Delvert za życzeniami urzędników: skrócenia czasu służby i wliczenia dodatku aktywalnego do pensji, oraz domagał się korzystniejszego traktowania wdów i sierót nietylko po urzędnikach cywilnych, ale także i po gażystach wojskowych. Rząd powinien wypełnić przyrzeczenia, jakie poczynił żądając podatku od biletów kolejowych.

Poseł Kramarz przyłącza się do zapatrywań Baernreuthera.

Pos. Głąbiński wskazuje, że życzenia urzędników są zasadniczo uprawnione i jako takie uznane, gdyż profesorom skrócono już czas służby. Kwestji redukcji czasu służby nie można zasadnicze odrzucić, tembardziej, że urzędnicy oświadczyli gotowość większą część kosztów wziąć na siebie. W traktowaniu tej kwestji może być tylko miarodajnym moment skarbowy, mianowicie czy skarb państwa nie poniesie zbyt wielkich ciężarów.

Mówca wskazuje na prawdziwie głodowe pensje, pobierane przez nieliczne wdowy po urzędnikach wspólnych, którzy służyli przed r. 1868 — i zapytuje ministra skarbu, czy nie daloby się podwyższyć pensje tych wdów, oraz jak wielkie wydatki przyrosną państwu na wypadek wypełnienia życzeń urzędników o skrócenie czasu służby.

Przemawiali dalej poseł Mazzorano i Prohaska. Ten ostatni wskazywał na nędzę wdów po służących państwowych i domagał się podwyższenia ich płac.

Po przemowie ministra skarbu Cosela przyjęto etat »pensje« i rozpoczęto dyskusję nad etatem »podatek od kart kolejowych«.

Przesilenie we Włoszech.

Rzym 16 marca. Ajencja Stefaniego donosi: Ponieważ Fortis oświadczył, że nie może się podjąć misji utworzenia gabinetu, polecił król ministrowi spraw zagranicznych Tittoniemu, aby prowizorycznie objął przewodnictwo w gabinecie w dotychczasowym jego składzie.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 16-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·21, Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 98·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. 797·—, Akcje Anglobanku 299·50, Akcje Unionbanku 558·50, Akcje Länderbanku 468·25, Akcje koleji państw. 661·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 575·—, Akcje tytoniowe 335·—, Akcje Alpiny 525·50, Losy tureckie 143·5 , Ruble 252·—.

Usposobienie: Z powodu braku zewnętrznej podniety bez ochoty. Targ montanów uciskany, reszta słabiej.

Cukier (słaby.) 32·8)—35·—spirytus (stalony.)48·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6 50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Ruwy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa.

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.